

Rozważania: środa 17 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na środę
siedemnastego tygodnia okresu
zwykłego. Omawiane tematy:
wartość perły; powołanie do
małżeństwa; wierność Józefa.

- Wartość perły;
- Powołanie do małżeństwa;
- Wierność Józefa.

.....

WIĘKSZOŚĆ LUDZI POTRAFI docenić
dobrze wykonaną pracę, zwłaszcza
jeśli jest ona związana z ich

obszarem zainteresowań. Kucharz, architekt lub pisarz potrafią docenić wyjątkowość danej potrawy, konstrukcji budynku lub powieści, dostrzegając w nich niuanse, które dla innych mogłyby pozostać niezauważone. Jezus wykorzystał to ludzkie doświadczenie jako punkt odniesienia do wyjaśnienia rzeczywistości Królestwa Bożego. Handlarz pereł, ze względu na swój zawód, niemal natychmiast rozpoznaje, czy dana perła jest prawdziwa, czy nie. Jeśli natknie się na perłę o niezwykłej wartości, możemy sobie wyobrazić pragnienie, które zrodzi się w nim, by zrobić wszystko, co konieczne, aby ją zdobyć. Dla innych perła ta może wydawać się podobna do wielu innych, ale kupiec wie, co czyni ją jedyną w swoim rodzaju.

„Bóg wybiera i wzywa wszystkich”^[1].
Poza powołaniem do życia i
powołaniem wynikającym z chrztu,

Pan obdarza każdego z nas
wyjątkową, osobistą misją - *perłą*,
którą możemy sami odkryć w sobie.
Ludzkie serce, podobnie jak serce
kupca, nieustannie poszukuje tego,
co może je w pełni zaspokoić,
napełnić. I to właśnie wierna
odpowiedź na Boże wezwania może
nasycić te pragnienia. Wszystkie inne
klejnoty oferowane przez świat -
sukces, wygoda, przyjemność,
pieniądze - mogą przynieść jedynie
względne, chwilowe zadowolenie,
bardziej związane z poczuciem
dobrostanu niż z pełnym życiem z
Chrystusem.

„Uczyliś nas dla Siebie i
niespokojne jest serce nasze, póki nie
spocznie w Tobie”^[2] - pisał św.
Augustyn. Gdy kupiec odnalazł tę
wspaniałą, drogocenną perłę,
nietrudno sobie wyobrazić, że nie
zaznał już spokoju, dopóki nie
sprzedał wszystkiego, co miał, aby ją
zdobyć. Można by uznać za

lekkomyślność oddanie całego swojego majątku za jedną rzecz, ale w rzeczywistości wiedział, że nie dozna rozczarowania. Nie chciał zadowolić się blaskiem mniejszych diamentów, bo odkrył perłę, która nadaje głębszy sens całemu jego życiu.

KAŻDE POWOŁANIE BUDZI SIĘ w człowieku poprzez proste, a zarazem głęboko znaczące odkrycie: przekonanie, że prawda naszego życia nie polega na tym, by żyć tylko dla siebie, lecz także — a może przede wszystkim — dla innych. Człowiek uświadamia sobie, że otrzymał w życiu wiele miłości, i że jest powołany do tego samego: by tę miłość dawać. Co więcej, zdajemy sobie również sprawę, że otrzymaliśmy wiele darów od Boga, nie po to, by je zatrzymać dla siebie,

lecz by służyły innym. Dla wielu osób drogą do realizowania tego daru miłości staje się małżeństwo — które nie jest ani formą spełnienia własnych aspiracji, ani jedynie społeczną tradycją, lecz Bożym darem. „Małżeństwo oparte na miłości wyłącznej i definitywnej staje się obrazem relacji Boga do Jego ludu, i odwrotnie: sposób, w jaki miłuje Bóg, staje się miarą ludzkiej miłości”^[3].

Bóg wzywa małżonków, aby pomagali sobie nawzajem, troszczyli się o siebie nawzajem i żyli jedno dla drugiego: w tym właśnie tkwi tajemnica ich osobistego spełnienia. Życ naprawdę, w pełnym znaczeniu tego słowa, to dawać życie. Tak właśnie żył Jezus: „Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości” (J 10, 10). Tak żyli również Józef i Maryja – z miłością najprostszą, najdelikatniejszą i najszcześniejszą, jaka kiedykolwiek

istniała na ziemi – troszcząc się o siebie nawzajem, a przede wszystkim o Życie, które stało się Ciałem.

Oczywiście ta droga nie jest pozbawiona trudności: nieporozumień, braku komunikacji, kłopotów materialnych, problemów z dziećmi... „Ubogie miałyby pojęcie o małżeństwie i o ludzkiej miłości ten, kto by sądził, że w zetknięciu z tymi trudnościami miłość i radość się kończą”^[4]. W dniu ślubu mężczyzna i kobieta odpowiadają „tak” na pytanie o ich wzajemną miłość. Jednak prawdziwa odpowiedź przychodzi wraz z życiem: musi się ona ucieleśnić, dojrzewać powoli w tym „na zawsze”, które zawiera się w tym wzajemnym „tak”. A to „tak” całego życia, zdobywane wciąż na nowo, staje się coraz głębsze i bardziej autentyczne.

ŚWIĘTY JÓZEF ODNALAZŁ swoją perłę w Maryi i w Jezusie. Od chwili, gdy Bóg powierzył mu ich opiekę, poświęcił wszystkie swoje myśli i siły tej misji. Wykorzystywał swoją inteligencję i zaradność, ale potrafił także z pełnym zaufaniem poddać się woli Bożej — choć sposób realizacji Bożych planów nie zawsze pokrywał się z jego ludzkimi wyobrażeniami. Podobnie jak w życiu świętego patriarchy, tak i w naszym życiu pojawiają się czasem wydarzenia, „których znaczenia nie rozumiemy. Naszą pierwszą reakcją jest często rozczarowanie i bunt. Józef odkłada na bok swoje rozumowanie, aby uczynić miejsce dla tego, co się dzieje, choć może mu się to zdawać tajemnicze, akceptuje, bierze za to odpowiedzialność i godzi się ze swoją historią (...). Życie duchowe, ukazywane nam przez Józefa, nie jest drogą, która wyjaśnia, ale drogą, która akceptuje. Jedynie na podstawie tego przyjęcia, tego

pojednania, możemy również
wyczuć wspanialszą historię, jej
głębsze znaczenie”^[5].

Przyjęcie tego, co niespodziewane,
zaakceptowanie tego całym sercem,
wymagało od św. Józefa
nieustannego odnawiania swojej
wierności: ponownego zaufania Bogu
w zmienionych okolicznościach,
rezygnacji z ludzkich zabezpieczeń,
które już zdążył zdobyć, oraz
gotowości do dalszej służby Panu,
mimo że sytuacja uległa zmianie. W
ten sposób Józef wciąż na nowo
potwierdzał swoje „tak” na Boże
wezwanie: nie było ono owocem
przyzwyczajenia, lecz ciągle
odnawianym aktem wolności wobec
tego, co Bóg stawiał na jego drodze.
Jego wierność nie polegała na
mechanicznym powtarzaniu tych
samyh czynów, lecz była twórcza i
otwarta na nowe wyzwania. Święty
Józef może pomóc nam z ufnością
przyjąć perłę, którą Bóg pragnie nam

ofiarować i — tak jak on — uczynić z Chrystusa i Maryi centrum naszego serca.

[1] Ks. Prał. Fernando Ocariz, *List duszpasterski*, 28-X-2020, nr 2.

[2] Św. Augustyn, *Wyznania*, I, 1.

[3] Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 11.

[4] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 24.

[5] Franciszek, *Patris corde*, 4.
